

# Daniel Kalinowski

---

## Między ekspiacją a ekspansją : o „Zapiskach starucha” Aleksandra Fredry

---

Słupskie Prace Filologiczne. Seria Filologia Polska 2, 15-27

---

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Daniel Kalinowski**

Instytut Filologii Polskiej  
Pomorska Akademia Pedagogiczna  
Ślupsk

## MIEDZY EKSPIACJĄ A EKSPANSJĄ. O ZAPISKACH STARUCHA ALEKSANDRA FREDRY

### 1. Rodzinny legat?

Aleksander Fredro po zakończeniu pracy nad jednym z brulionów *Zapisków starucha* opatrzył go znaczącym autokomentarzem:

Dzieci moje.

Zostawiam wam moje własnoręczne zapiski, zapiski w całym znaczeniu tego słowa. Dla was tylko mogą mieć wartość jako pamiątka uczuć moich, pobieżnie na papier rzucanych od czasu do czasu.

Nie chcę, abyście kiedykolwiek książkę z nich zrobili. Książki nie pisze się galopem i lansadami. Najwięcej – jeżeli chcecie, możecie ich wyjątek umieścić w miejscu jakiego dziennika. A i to bardzo oględnie, bo tego rodzaju uwagi częstokroć obojętne. A finalnie: *le jeu ne vaut pas la chandelle*. Nikogo nie nauczą, nikogo nie ubawią, a mnie wielkiej sławy przynieść nie mogą.

Mądrzej głowie – dość na słowie<sup>1</sup>.

Dyspozycja twórcy jest jednoznaczna: tekst nie był przeznaczony do rozpowszechniania, poza wewnętrznym, ścisłym kręgiem rodzinnym. Dodatkowo w instrukcji pozostawionej synowi, która dotyczyła pośmiertnego wydania dzieł, wzmianki o *Zapiskach* nie znajdziemy<sup>2</sup>. A jednak, po śmierci dramatopisarza, syn Jan Aleksander, uczestnicząc w pracach nad redakcją kolejnego tomu dzieł ojca u Gebethnera i Anczyca (1880), dążył do wydrukowania materiału *Zapisków*, motywując ten zamiar w liście do rodziny:

Mnie się zdaje, że drukować: raz dlatego, bo pewnie są dobre; po wtóre, bo nam prawie niezbędnie potrzebne do ukończenia XI-go tomu; po trzecie, bo notatka Papy, żeby nie drukować była pewnie *une boutade*, jakich miał wiele, gdy był w złym humorze [...]. Prosiłbym zatem, żebyście *en famille* jeszcze raz je przeczytali [*Zapi-*

---

<sup>1</sup> A. Fredro, *Zapiski starucha*. W: tenże, *Pisma wszystkie. Wydanie krytyczne*, oprac. S. Pigoń, wstęp K. Wyka, t. 13, cz. 1 [*Proza*, oprac. K. Czajkowska, S. Pigoń]. Warszawa 1968, s. 270-271. Cytując aforyzmy, będę podawał w nawiasie tom i stronę.

<sup>2</sup> Patrz w: A. Fredro, *Instrukcja dla mojego syna nie obowiązująca wszakże, ale jako rada*. W: tamże, s. 354-357.

ski starucha], znacząc np. krzyżykiem te, które zdawałyby się zbyt goryczą przepełnione albo zanadto osobiste [...]³.

Część literackiej spuścizny Fredry stała się więc obiektem rodzinnych narad, których rezultatem była decyzja o udostępnieniu wydawcom *Zapisków*. Udostępnienie nie oznaczało jednak prezentacji wszystkich „przysłów” autora *Zemsty*. O nie zawsze właściwych obyczajach pracy syna pisarza z rękopisem *Zapisków* (poprawianie, stylizowanie i opuszczanie utworów), przeczytamy w jeszcze innych listach⁴.

„Poprawianie” Fredry potępił dopiero Stanisław Pigoń, budując z różnych redakcji rękopisów *Zapisków* imponującą całość 1063 utworów⁵. Decyzja Pigionia jest jednak w pewnym sensie arbitralna, gdyż znakomity badacz usunął ze zbioru epigramaty i fraszki, publikując je w innym miejscu zbiorowej edycji *Pism Fredry*⁶. Na to nie chciał zgodzić się Bogdan Zakrzewski, dlatego w swoim wydaniu *Zapisków starucha* powrócił do zamierzonej przez Fredrę formy „trzy po trzy”⁷. Właśnie osobne wydanie *Zapisków* ze wstępem Zakrzewskiego nadało znaczną rangę zbiorowi, wcześniej bowiem nie znalazł on uznania w badaniach historycznoliterackich bądź mówiono o nim marginalnie⁸. Wyjątkiem jest tylko eseistyczna narracja Jarosława Marka Rymkiewicza, w większym stopniu niż inni wplatającego kompozycję Fredry do swych rozważań o predyspozycjach psychicznych i przekonaniach światopoglądowych dramaturga⁹. Dwusetna rocznica urodzin Fredry ugruntowuje znaczenie *Zapisków*

<sup>3</sup> Cytat według: *Fredro i Fredrusie*, oprac. B. Zakrzewski. Wrocław 1974, s. 384 [*Listy Jana Aleksandra Fredry do rodziców*].

<sup>4</sup> W korespondencji Jana Aleksandra Fredry do rodziców. W liście z 13 sierpnia 1878 r.: „I w pozycjach, i w *Zapiskach starucha* znalazłem kilka takich, które trzeba przekreślić, a raczej w przepisaniu do druku opuścić” (tamże, s. 389). W liście z 15 sierpnia 1878 r.: „Między *Zapiskami starucha* największa część doskonała, gdzieniegdzie trafiają się słabsze, zaś niektóre wyraźnie albo wręcz przeciwne temu, co chciał powiedzieć, czasem przez opuszczenie np. słowa «nie», albo zupełnie niezrozumiałe. Te ostatnie albo opuszczam, albo poprawiam, jeżeli się domyśleć mogę myśli, z której powstały” (tamże, s. 389). W liście z 23 sierpnia 1878 r.: „Papusia przysłowia [tj. *Zapiski starucha*] dają mi niesłychanie wiele do czynienia, bo są cenzuralne i niecenzuralne, jasne, inne, których sensu dorozumieć się trudno, bardzo mądre i głębokie, zupełnie fałszywe” (tamże, s. 389).

<sup>5</sup> Zobacz: S. Pigoń, „*Zapiski starucha*”. *Uwagi o tekstach*. W: A. Fredro, *Pisma wszystkie...*, t. 13, cz. 2, s. 169-179.

<sup>6</sup> A. Fredro, *Epigramaty i fraszki*. W: tamże, t. 12, cz. 2, s. 175-208. Pisała o nich: A. Siomkajło, *Ewolucje epigramatu (Do początków romantyzmu w Polsce)*. Wrocław 1983, s. 169-174.

<sup>7</sup> B. Zakrzewski, „*Zapiski starucha*” Aleksandra Fredry. W: tenże, *Fredro nie tylko komediopisarz*. Wrocław 1993, s. 118-160.

<sup>8</sup> Tak było w pracach: I. Chrzanowski, *O komediach A. Fredry*. Kraków 1917; E. Kucharski, *Aleksander Fredro. Zarys literacki*. Kraków 1926; K. Wyka, *Aleksander Fredro*. Warszawa 1968; S. Pigoń, *Z tajemnic osobowości twórczej Fredry*. W: tenże, *Wiązanka historycznoliteracka*. Warszawa 1969; P. Kocikowski, *Przysłowia i zwroty przysłowiowe w twórczości A. Fredry*. W: *W kręgu Adama Grzymały-Siedleckiego i dramaturgii polskiej*, red. J. Konieczny. Bydgoszcz 1970; K. Poklewska, *Aleksander Fredro*. Warszawa 1977; Z. Kuchowicz, *Aleksander Fredro we fraku i w szlafroku*. Łódź 1989; M. Ursel, *Bajkopisarstwo A. Fredry*. Wrocław 1990; M. Ursel, *O wierszach Aleksandra Fredry*. Wrocław 1992.

<sup>9</sup> J. M. Rymkiewicz, *Aleksander Fredro jest w złym humorze*. Warszawa 1977.

starucha. Wieloaspektowo oświetla ów zbiorek Irena Jokiel<sup>10</sup>, kilkakrotnie wypowiada się o nim Zbigniew Sudolski<sup>11</sup>, doceniają jego rolę również inni badacze. Rezultatem takiego obrotu spraw rodzinny legat, przeznaczony dla córki, wszedł na stałe do filologicznego obiegu i stał się własnością wszystkich czytających.

## 2. Romantyczne *silva rerum*

*Silva rerum* jako gatunek literacki miał swoją ugruntowaną pozycję w literaturze staropolskiej, ale po tej epoce nie zanikł całkowicie<sup>12</sup>. Istniał także (choć w schyłkowej formie) w okresie oświecenia i romantyzmu. Wystarczy wspomnieć o tytułach: *Sylva rerum Jadama* (1842) A. Gorczyńskiego, *Mieszaniny obyczajowe* (1841-1843) H. Rzewuskiego, *akta babińskie* (1843) J. Kraszewskiego i *Mozaika kontraktowa* (1857) A. Grozy.

W przypadku Aleksandra Fredry sylwiczność realizowana jest już w jego pamiętnikach *Trzy po trzy*. Także *Zapiski starucha* przez swą wielogatunkowość, wielotematyczność oraz prywatno-rodzinny zasięg mogłyby taką sylwiczność doskonale wyrażać. Weźmy sam tytuł dzieła. Określenie „zapiski” nie odwołuje się do wyznaczników gatunkowych, za to w szeroko pojmowanym znaczeniu dotyczy działalności literackiej. Dopiero dopowiedzenie „zapiski starucha” podaje informację, iż zbiorek ma wydzźwięk twórczości osobistej, prywatnej, prowadzonej „ku pamięci” przez podmiot – starucha. Ów staruch przez skojarzenie go z podeszłym wiekiem autora zbioru nasuwa przypuszczenie, iż to sam Fredro w sposób mniej lub bardziej bezpośredni wyraża swoje zapatrywania na świat. Tytuł główny dzieła sugeruje więc literaturę autobiograficzną.

<sup>10</sup> I. Jokiel, *Pasja i milczenie. O życiu i twórczości Aleksandra Fredry w latach 1839-1876*. Częstochowa 1993.

<sup>11</sup> Z. Sudolski, *Refleksja filozoficzno-moralna Aleksandra Fredry. W 200 rocznicę urodzin*. „Przeгляд Powszechny” 1993, nr 6; tenże, *Aleksandra Fredry świat wartości i antywartości*. „Przeгляд Powszechny” 1993, nr 12; tenże, *Aleksander Fredro widziany z perspektywy „Zapisków starucha”*. W: *Księga w dwusetną rocznicę urodzin Aleksandra Fredry*, red. J. Kolbuszewski. Wrocław 1994; tenże, *Zakłamanie w obrazie polskiego romantyzmu (przyczyny powstania zjawiska i sposoby przezwycięzania)*. W: *Kłamstwo w literaturze*, red. Z. Wójcicka, P. Urbański. Kielce 1996, s. 156-159.

<sup>12</sup> Zobacz ustalenia: T. Kostkiewiczowa, *Silva rerum*. W: *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński. Wrocław 1998, s. 509-510; M. Zachara, *Silva rerum*. W: *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska. Wrocław 1990, s. 772; J. Maciejewski, *Sarmatyzm*. W: *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa. Wrocław 1996, s. 552; tenże, *Folklor środowiskowy. Sposób jego istnienia i cechy wyodrębniające. (Na przykładzie „folkloru szlacheckiego” XVII i XVIII wieku)*. W: *Problemy socjologii literatury*. Wrocław 1971; T. Michałowska, *Staropolska teoria genologiczna*. Wrocław 1974; A. Nawarecki, *Sarmatyzm*. W: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław 1994, s. 860; S. Skwarczyńska, *Kariera literacka form rodzajowych „silva”*. W: *Europejskie związki literatury polskiej*. Warszawa 1969. Z nowszych prac wspomnieć warto książkę Ewy Owczarz o sylwach powieściowych w literaturze romantyzmu krajowego *Między retoryką a dowolnością. Wśród romantycznych struktur powieściowych w okresie międzypowstaniowym*. Toruń 1993.

Podtytuł zbioru *Także trzy po trzy* jest niezwykle adekwatny do składających się nań aforyzmów, sentencji, przysłów, maksym, epigramatów, fraszek, satyr, pamfletów, obrazków, facecji, dykteryjek, przypowiastek, fragmentów pamiętnikarskich i notat literackich. Samo zresztą zestawienie takiej liczby gatunków dobrze obrazuje sylwiczność zbioru. Z genologicznego wszakże punktu widzenia trzeba zauważyć, iż utwory te są niekiedy bardzo trudne do zakwalifikowania, a więc trzeba pewnej arbitralności, aby przyporządkować je do określonego gatunku. Podtytuł ma jednakże jeszcze jedną semantycznie nieobojętną płaszczyznę. „Trzy po trzy” to również plecten, snucie historii, przeskakiwanie z tematu na temat, tworzenie błahopoważnych mieszanin tematycznych z przeróżnych problematyk. Nadanie takiego podtytułu *Zapiskom starucha* jest szczególnym gestem, mającym jednocześnie coś i z toposu skromności, i z artystowskiej przekory.

W tej romantycznej *silva rerum*, jak określić można *Zapiski*, pojawia się też miejsce na przysłowia. Dla artystycznego kształtu zbioru jest to o tyle ważne, że były one jednymi z popularniejszych form wypowiedzi w sylwach staropolskich, zaś w przypadku Aleksandra Fredry do głosu dochodził jeszcze czynnik szczególnie emocjonalny. Za prawzór *Zapisków starucha* uznać przecież można *Przysłowia mów potocznych* (1658) Andrzeja Maksymiliana Fredry, wielkiej chluby rodu Fredrów, choć w sensie genealogicznym pokrewieństwo nie zostało nigdy udokumentowane<sup>13</sup>.

Wybór formy przysłów do redagowania zbioru mógł też wynikać z dużej popularności tego gatunku w romantyzmie. Ukazują się wszak prace między innymi: K. W. Wójcickiego, L. A. Jucewicza, J. Czeczota, J. Lompy, E. Bojanowskiego; przysłowia drukują ówczesne czasopisma i pisma nieperiodyczne, zawartość zaś niektórych z nich Aleksander Fredro znał dobrze<sup>14</sup>.

<sup>13</sup> Przysłowia A. M. Fredry cieszyły się sporą estymą wśród dziewiętnastowiecznych wydawców. Mógł więc autor *Trzy po trzy* być dumny z pozycji przybranego przodka. W edycji F. ks. Bohomolca: A. M. Fredro, *Przysłowia mów potocznych* [Warszawa 1769] przeczytamy taką oto laudację: „Małe co do oka, wielkie co do rozumu. Nie wiem zaiste, za co mu autor nadał imię przysłów, gdy je sprawiedliwej filozofią obyczajną mógł mianować. Takie bowiem i tak głębokie dla każdego z ludzi stanu, w tym krótkim zbiorze nauki zawierają się, że z nich i polityk, i dworak, i obywatel, i gospodarz, i żołnierz, i kupiec ma się czego nauczyć. Krótkość ich wabić raczej niż odstręczać powinna czytelników”. Inni wydawcy podtrzymywali tak wysoką ocenę *Przysłów* – patrz: wstępy do edycji wrocławskiej z 1809 r., sanockiej z 1855 r. czy paryskiej z 1867 r.

<sup>14</sup> Przedstawmy kilka wydawnictw prezentujących przysłowia bliskie (w sensie chronologicznym) Aleksandrowi Fredrze: [b. a.], *Niektóre przysłowia Włochów*. „Rozmaitości” 1820; K. W. Wójcicki, *Przysłowia narodowe*. Warszawa 1830; K. W. Wójcicki, *Starożytnie przypowieści polskie*. Warszawa 1836; H. Ilkiewicz, *Przysłowia i powiastki ludu halicko-ruskiego*. „Rozmaitości” 1841; L. A. Jucewicz, *Przysłowia ludu litewskiego*. Wilno 1843; K. J. Turowski, *Przysłowia gospodarskie*. „Rozmaitości” 1843; J. Czeczot, *Piosnki wieśniacze [...], niektóre przysłowia [...]*, 1846; [b. a.] *Przysłowia tureckie*. „Rozmaitości” 1847; J. Radwański, *Zbiór przygadek, przymówek, przysłów itd.* Kraków 1857; T. Lipiński, *Przysłowia tyjące się miast, wsi, gór i rzek*; J. Lompa, *Przysłowia i mowy potoczne ludu polskiego na Szląsku*. Bochnia 1858; E. Bojanowski, *Starodawne przysłowia dla ochronek*, 1862; L. Zienkiewicz, *Przysłowia i przypowieści*, Lipsk 1865; J. Lępkowski, *Przegląd krakowskich tradycji, legend, nabożeństw, przysłów i właściwości*. Kraków 1866; A. W. Darowski, *Jeden rozdział do przyszłej księgi przysłów polskich*. Kijów 1867; A. W. Darowski, *Przysłowia polskie*, 1874.

Paremiografia narzuca się również przy analizie formalnej budowy *Zapisków starucha* – po pierwsze ze względu na rym, następnie przez zabieg rozdławiania, budowania dwuzdaniowych maksym, tworzenie paralelizmów składniowych i semantycznych, wreszcie antytez oraz point. Stosunek Fredry do paremiografii jest jednak nie tyle reproduktywny, ile tworczy i oryginalny. Stosuje on cały zestaw przekształceń stylistycznych i semantycznych, aby osiągnąć efekt artystyczny naznaczony innowacją lub indywidualnością. Wobec tradycyjnych przysłów pojawiają się więc inwersje, przekorne naddatki w stosunku do brzmienia oryginalnego, aktualizacje i zabiegi ironiczne. Jednym z zamierzeń Fredry było stworzenie osobistej sylwy, w której tylko momentami występuje nawiązanie do zasobu tradycyjnych przysłów. Bardziej będzie go interesowało zbudowanie zdań oryginalnych, naśladowanych (niekiedy zaledwie zewnętrznie) formę gatunkową przysłów<sup>15</sup>.

### 3. Obszary oddziaływań *Zapisków starucha*

*Zapiski starucha*, jak już zaznaczyliśmy wcześniej, tworzone były przez Fredrę dla prywatnego użytku, a jeśli miały mieć znaczenie w przyszłości, to najwyżej jako rodzinna pamiętka. Na opublikowanie innych „szufladowych” utworów (komedii, utworów lirycznych, pamiętników) zgodził się i sporządził nawet precyzyjne plany ich wydania. Czy brak w planach wydawniczych pisarza *Zapisków starucha* wynikał z największego ładunku intymności zawartego w tekście?

Przy określaniu obszarów i sfer oddziaływań *Zapisków* trzeba stale pamiętać, iż zbiorów ten nie tworzy jakiegoś zwartej, jednolitego systemu i poszczególne aforyzmy, prezentujące określoną tendencję światopoglądową, niekiedy zaprzeczone są w innym miejscu tej swoistej sylwy<sup>16</sup>. Owe zaprzeczenia wynikają nie tyle z wadliwości dokonanego wyboru, co z charakteru kompozycji *Zapisków*, wspomnianego już modelu „trzy po trzy”. Żywioł polemiczności Fredry był zbyt silny i nie pozwalał mu na utrzymanie jednorodnego, „czystego” tonu wypowiedzi.

To jednak, co można wyznaczyć jako pewną powtarzalność w wyodrębnionych grupach, polega na postawie światopoglądowej podmiotu literackiego, konkretnie

<sup>15</sup> O gatunkowych kwestiach przysłowia pisali: M. Głowiński, *Przysłowie*. W: *Słownik terminów literackich...*, s. 451; G. L. Permiakow, *Przysłowia i zwroty przysłowiowe*. „Literatura Ludowa” 1972, nr 1; J. Mukařovský, *Przysłowie jako część kontekstu*. „Literatura Ludowa” 1973, nr 4-5; A. Bogusławski, *O podstawach ogólnej charakterystyki przysłów*. „Pamiętnik Literacki” 1976, z. 3; A. J. Greimas, *Przysłowia i porzekadła*. „Pamiętnik Literacki” 1978, z. 4; P. Zumthor, *Przysłowie jako epifonem*. „Pamiętnik Literacki” 1978, z. 4; J. Krzyżanowski, *Dzieje przysłowia polskiego w toku pięciu wieków*. W: *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*. Warszawa 1969-1972; J. Krzyżanowski, *Przysłowie*. „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 1960, t. 3, z. 1.

<sup>16</sup> Przy omawianiu poszczególnych utworów zasadniczo posługiwać się będziemy terminem „aforyzm”. *Zapiski* tylko „naśladowują” formę przysłów, w wymowie zaś ideowej najbardziej zbliżają się do aforyzmu. Patrz definicje i ustalenia K. Orzechowskiego, *O niektórych problemach aforystyki*. „Litteraria” 1970, z. II; *Aforyzm: pies czy wydra?* W: *W kręgu historii i teorii literatury*, red. B. Zakrzewski, A. Bazan. Wrocław 1986; *Aforyzm wśród małych form literackich*. „Opole” 1988, nr 4; *Aforyzm*. W: *Zagadnienia Rodzajów Literackich*, t. XVI, z. 1 (30) [Materiały do Słownika rodzajów literackich].

zaś na stosunku do rzeczywistości i świata. Postawę tę rozpatrywać możemy w dwóch głównych kierunkach: ekspiacyjnym i ekspansyjnym<sup>17</sup>. Wewnątrz tych postaw rozgrywa się częstokroć walka, tworzą się napięcia i objawiają różnorodne emocjonalne „erupcje”, wyrażane różnymi środkami artystycznymi<sup>18</sup>. Dokonany przez nas wybór problemów i tematów *Zapisków starucha* nie pretenduje do pełnego obrazu. Taką całość zaprezentowałoby dopiero szerokie ujęcie monograficzne.

## Ekspiacja

Ucieczka od rzeczywistości i świata zewnętrznego to teza psychologii twórczości, na której można się wspierać, mówiąc o różnych aspektach osobowości artystycznej Fredry. Teza ta jest dość wyeksploatowana w badaniach fredrologicznych, lecz tutaj przywołana została po to, aby ukazać ekspiację nie jako akt nagły w twórczości artysty, wynikający z nadwrażliwości na krytykę literacką, ale jako nawarstwiający się proces psychiczny, widoczny już wcześniej. Jest to zgodne z dynamiką pisarstwa Fredry. Dane biograficzne ukazują bowiem, że okresy milczenia zdarzały się artyście wcześniej niż ów fatalny rok 1839. Ekspiacja więc może być raczej swoistą postawą życiową, predyspozycją psychiczną i sposobem przeżywania świata, który charakteryzuje się ucieczką od rzeczywistości, negacją współczesnych twórcy zjawisk kulturowych oraz milczeniem pisarskim. Oczywiście w przypadku Fredry nie jest to milczenie zupełne, wszak powstawały następne dzieła, tyle tylko, że autor nie pozwalał na rozpowszechnianie ich poza kręgiem rodzinnym.

*Zapiski starucha* powstawały od połowy 1869 do 1870 roku i było to jedno z ostatnich większych dzieł Fredry. Traktować je można jako swoistą próbę podsumowania dotychczasowych przemyśleń nad problemami etycznymi, filozoficznymi, politycznymi i praktycznymi ludzkiego życia<sup>19</sup>. Przemyślenia te, wynikające z ekspiacyjnego indywidualizmu Fredry, można uznać za sugestywną reakcję na świat

<sup>17</sup> Zaproponowany podział wiąże się z genologicznymi cechami konstytutywnymi staropolskiej sylwy. Stefania Skwarczyńska (*Kariera literacka form rodzajowych „silva”*. W: *Europejskie związki literatury polskiej*. Warszawa 1969, s. 42 i nn.) wyznacza w strukturze *silva rerum* dwa momenty charakterystyczne: 1. *varietas* (a) wielość wchodzących w obręb zbioru jednostek literackich; b) ich różność w treści, formie, charakterze rodzajowym; c) niewspółmierność w ważkości ich tematyki, 2. otwarte uszeregowanie utworów. Wyżej wymienione czynniki tworzą dynamikę ekstrawertyczną sylwy. Powstrzymują tę dynamikę czynniki introwertyczne (1. sfera osoby twórcy, czyli jego horyzonty kulturalne, intelektualne, emocjonalne, uwarunkowania historyczne i środowiskowe; 2. sfera życia społecznego, a więc konkretne życie grupy społecznej, narodu, państwa).

<sup>18</sup> Z. Sudolski oprócz dostrzeżenia u Fredry aforyzmów dokumentujących wnikliwość obserwacji świata mówił jeszcze o stronie humorystycznej i kpiarskiej, filozoficznej i moralistycznej (*Aleksander Fredro widziany...*). Warto również zwrócić uwagę na inny podział aforyzmów-przysłów Fredry ze względu na ich postać formalną, dokonany przez Irenę Jokieli (*Pasja i milczenie...*).

<sup>19</sup> Warto przywołać *Wstęp do Pism wszystkich Fredry*, napisany przez Kazimierza Wykę (t. 7), w którym podkreślona zostaje rola aforyzmów i przysłów w komediopisarskiej twórczości autora *Zemsty*. O wcześniejszym niż w *Zapiskach starucha* stosowaniu aforyzmów pisał też B. Zakrzewski „*Zapiski starucha*” ...

zewewnętrzny. Temperatura emocjonalna części aforystycznych wpisów świadczy, iż ogląd rzeczywistości odbywał się poprzez pryzmat nieufności, niechęci i obawy<sup>20</sup>. Rzeczywistość odbierana jest więc w *Zapiskach starucha* jako chaos, nieuporządkowanie i nieogarniony nadmiar. Fredro próbuje co prawda odnaleźć ocalenie wśród współczesnych ludzi, lecz aforyzmy dość wyraźnie ukazują, czym takie próby się kończyły:

Nie boli, że nie mam szczęścia do ludzi. Ale boli, że je mają niegodni. (II, 101)

Smutno, boleśnie, okropnie – ale tak jest, tak być musi. Nie ludzka w tym rzecz, nie ludzka siła. (II, 132)

Na zadnieprzańskich stepach bielą się kości obrońców naszej wiary i ojczyzny, kości polskiej szlachty, co przez wieki była narodem. Wy, postępowcy-występowcy, przestępczo rzucacie na nią klątwę. Ja waszą klątwą gardzę i szczycę się, że polskim szlachcicem umrę. (I, 537)

Jednym z przesłań zbioru staje się przekonanie, iż pomocy we współczesnym świecie znaleźć nie można. *Zapiski starucha* nie notują postaw altruistycznych i współczujących, lecz odkrywane są tylko coraz to nowe ludzkie wady i małości. Odczucie świata staje się w związku z tym wyraźnie pesymistyczne. Zacytowany deklaracyjny aforyzm „polskiego szlachcica” przeciw „postępowcom-występowcom” jest niemal rozpaczliwym aktem obrony urażonej dumy.

Jeśli ludzie i świat zewnętrzny nie dają Fredrze poczucia ładu i porządku, możliwą sferą ocalenia staje się własne „ja”. *Zapiski starucha* zawierają również aforyzmy takie, które są wynikiem autoanaliz. Także wobec siebie Fredro jest wnikliwym obserwatorem i krytykiem przeróżnych postaw i zachowań:

W długim moim życiu często zdarzało się płakać nad świeżym grobem. Ale potem rzadko kiedy mogłem powiedzieć: szkoda, że nie żyje!, a bardzo często: dobrze, że już nie dożył! (III, 57)

Dlaczego nie lubię czytać, co jeszcze czasami napiszę? – Bardzo rzecz jasna: bo dla mnie już za późno, abym się poprawił, a za stary jestem, abym cenil każdą pochwałę. Nic więc skorzystać nie mogę. (II, 313)

Jutrenka nadziei nie niknie, bo duszę mi budzi. (III, 11)

Autoanalizy nie prowadzą do zbudowania wewnętrznej harmonii. Własne emocje, zachowania i postawy także uległy negatywnym przekształceniom, które niemal zagłuszyły głos nadziei, pobrzmiwający cicho w ostatnim z zacytowanych w tej grupie zapisków.

Introspekcja w zbiorze Fredry ma niekiedy formę soliloquiwów, dialogów z samym sobą<sup>21</sup>, stawianiem sobie pytań i próbami odpowiedzi na nie. Możliwy jest też układ, w którym w pierwszej części zapisu konstatuje się pewien stan rzeczy,

<sup>20</sup> J. M. Rymkiewicz, *Aleksander Fredro...*, s. 13-15, 91, 328-330, 339-342.

<sup>21</sup> O introspekcyjnej stronie twórczości Fredry pisali: K. Wyka, *Aleksander Fredro*. Warszawa 1968, s. 78-80; B. Zakrzewski, *O samotnictwie literackim Aleksandra Fredry (Wstępne rozpoznanie)*. W: tenże, *Fredro z paradyżu. Studia i szkice*. Wrocław 1976, s. 8-49; E. Kucharski, *Aleksander Fredro. Życiorys literacki*. W: tenże, *Między teorią a historią literatury*. Warszawa 1986, s. 423-433.



w drugiej zaś komentuje się ów stan, określając jednocześnie egzystencjalną perspektywę przesłania:

Nie rozwijaj żagli, póki kotwica na dnie, bo połamiesz maszty, a nie ruszysz z miejsca. (II, 292)

Milczenie pokrywa zarówno wiedzę i niewiedzę. – Tylko się nie wrywaj. (I, 176)

Przy schyłku życia na cóż grzebiez w swojej przeszłości? Cóż tam zobaczysz?!!  
Trochę szafu..., trochę błędów..., trochę głupstwa... Na prawej drodze – ciernie, obok pociechy – trwogę..., obok nadziei – zwątpienie. – Teraz noc. (II, 226)

Ostatni aforyzm wprowadza do *Zapisków starucha* wątek spraw ostatecznych<sup>22</sup>. Najważniejszym problemem jest tutaj śmierć, rozpatrywana bardziej w aspekcie biologicznym niż ontologicznym. Wobec jej nadejścia wypowiedane jest marzenie, życzenie doświadczenia wizji szczęśliwego świata:

Przed rozstaniem się z tym światem chciałbym zobaczyć świat takim, jak go w dzieciństwie widziałem; a wtenczas dla dzieci i wnucząt – uwierzyłbym w wesołość, w cnotę, sumienie i umarłbym spokojnie. (I, 269)

Śmierć w *Zapiskach* nie jest odbierana jako absolutne zło. Paradoksalnie – to życie jest przyczyną trosk i cierpienia. Sama śmierć jako akt końca ludzkiej egzystencji jest dla Fredry faktem oczywistym. O wiele bardziej źródłem obaw i niepokojów jest proces obumierania, cierpienie ostatecznego zanikania:

Już teraz nie śmierci – ale lękam się życia. (II, 308)

Nie strach umrzeć, ale strach umierać. (I, 133)

Ostatnim ratunkiem wobec śmierci i wobec chaosu świata mógłby być dla Fredry Bóg<sup>23</sup>. Wypowiedzi w omawianym zbiorze są w tej kwestii szczególne. Oprócz aforyzmów, które sarkastycznie przedstawiają duchowieństwo (np. „Mości księżu proboszczu, za wyłącznie myślisz o prebendzie. Nie tędy droga do Boga” V, 37), znaleźć można kilka takich, które przejmują swą intymną konfesyjnością. Bóg jawi się w nich jako ostoja, krynica ukojenia dla trosk duszy ludzkiej. Tego typu zapiski można potraktować jako szczególne świadectwa religijności poety:

Na jawie płacz. – Boże, daj mi zasnąć!... (II, 295)

Gwiazdy, gwiazdki gasną... dzień jasny – wieczność otwiera podwoje!... Boże, uspokój duszę moją. (I, 531)

Całym sercem umiem dziękczynić, ale nie mogę osiągnąć wiary w skuteczność prośby. A jednak codziennie proszę: – Uspokój, Boże, duszę moją! (II, 170)

<sup>22</sup> O predyspozycji Fredry do melancholii zobacz: S. Pigoń, *Skurcz cierpienia na masce Talii*. W: tenże, *Wiązanka historycznoliteracka...*; podejmuje ten temat również Z. Kuchowicz w rozdziałach: *Choroby – zmiany w osobowości, Światopogląd, Portret psychologiczny*. W: tenże, *Aleksander Fredro we fraku i w szlafroku...* Książkami poszerzającymi ten kontekst są: A. Kępiński, *Melancholia*. Warszawa 1974; R. Przybylski, *Baśń zimowa. Esej o starości*. Warszawa 1997; M. Bieńczyk, *Melancholia. O tych, co nigdy nie odnajdą straty*. Warszawa 1998.

<sup>23</sup> Patrz: B. Zakrzewski, *O poglądach religijnych Aleksandra Fredry*. W: *Księga w dwusetną rocznicę...*, s. 47-55; K. Biliński, *Fredro – Homo religiosus?* W: tamże, s. 66-67.

Fredro, choć wyrósł na oświeceniowym wolterianizmie, był jednak w *Zapiskach* twórcą religijnym, nie tyle o klasycystycznej, ile romantycznej wrażliwości. Stąd możliwy jest zapisek:

Boga tylko sercem pojąć można, rozumem nigdy. – Nie pojmuję Boga, ale go czuję. (V, 1)

Ekspiacyjne aforyzmy *Zapisków starucha* zestawione w grupy tematyczne wykazują niechęć do świata, drażliwość i mizantropię. Przywołując ich kontekst biograficzny trzeba wspomnieć, iż nastroje te były częste również w codziennym życiu Fredry. Ustalenia interpretacyjne nie odbiegają więc od odczuć członków jego rodziny<sup>24</sup>.

### Ekspansja

Ekspansja to druga, biegunowa w stosunku do ekspiacji, postawa podmiotu *Zapisków starucha*. Wynika ona z niezgody na istniejący stan rzeczy i z chęci przekształcania go. Gorzkie osądy i surowe krytyki zbioru wynikają z reakcji Fredry na ówczesne wydarzenia społeczne, kulturalne i polityczne. Aforyzmy o ekspansyjnej wymowie przybierały często postać katastroficznych wyznań, pamfletów i zgryźliwych diagnoz. Zbiorek Fredry ma wówczas charakter postulatyczny, swoście użytkowy, bo powstał również z troski o przyszłość polskiego społeczeństwa. Siła i żarliwość ekspansyjnego nurtu aforystyki *Zapisków* skutecznie oddala dawny pogląd filologów o wyizolowaniu Fredry ze współczesnego mu życia kulturalnego. Co więcej, jak słusznie pisał Bogdan Zakrzewski, Fredro w *Zapiskach* jest owej rzeczywistości dziewiętnastego wieku wręcz spragniony, stawia jej wymagania, polemizuje z nią, stąd więc pochodzą jego zapędy krytyczne, dziennikarskie i pamiętnikarskie<sup>25</sup>.

Ekspansja jako składnik poetyki zbioru Fredry jest najwyraźniej widoczna w przekazie moralnym *Zapisków starucha*. To właśnie w swej moralistyce Fredro najmocniej krytykuje i poucza. Jest to surowa postawa, która wiąże się z wysuwaniem dalekosiężnych celów etycznych i żądaniem ich wypełnienia. Tym, którzy nie wykonają postawionych zadań (a dotyczy to właściwie całego współczesnego Fredrze społeczeństwa), grozi ostra reprymenda. Kiedy nie pomaga dydaktyzm i perswazja, apodyktyczne aforyzmy-przysłowia pełne są niekiedy gniewnych inwektyw:

<sup>24</sup> Zacytujmy na przykład Marię z Fredrów Szembekową: „dziad był od młodości uosobienia melancholijnego – wszystko zawsze widział w czarnych kolorach – spędzał całe dnie w smutnej zadumie i milczeniu i coraz częściej z wiekiem zapadał w okresy chorobliwej hipochondrii, tzn. splinu, z którego jedynie obecność i koncepty wnuków wyprowadzić go były w stanie. [...] Nigdy [...] z babką żartów żadnych nie wymieniał, nigdy nikomu bajeczek ani anegdot – nie tylko nie opowiadał, ale opowiadać wręcz nie umiał. (M. z Fredrów Szembekowa, *Niegdyś... Wspomnienia moje o Aleksandrze Fredrze*, Lwów 1927, s. 37). Potwierdzają te wspomnienia także słowa żony dramaturga, która cechę psychiczną męża (melancholię) nazywała „trucizną duszy” – patrz: Z. Fredrowa, *Ostatnie chwile Aleksandra Fredry opisane ręką jego żony*. W: *Fredro i Fredrusie...*, s. 331.

<sup>25</sup> B. Zakrzewski, „*Zapiski starucha*”..., s. 142.

Gdzie spojrzysz po świecie – błoto albo śmiecie. (V, 77)

Socjalizm – pisz: zabieralizm. (III, 75)

Humorystyka dzisiejsza – to nie humorystyka, ale kloacystyka. (II, 231)

Oblicza ludzkiej małości i głupoty, obrazy społeczeństwa i kultury wyśmiewane są również poprzez zapiski ironiczne. W takich przykładach aforyzmów porzucona została bezpośredniość przesłania etycznego na rzecz sarkastycznego i kostycznego komentarza, w którym często pobrzmiewa metafora:

„Poznać pana po cholewach”... póki nie dziurawe. (I, 262)

Nie bądź lwem, orłem, ale bądź kretem, a dobrze ci będzie. (II, 271)

Jak można takie głupstwo zrobić!!! – Można, bo się zrobiło. A co dziwniejsze, że jest nie zawsze skutkiem głupoty. Głupstwa, jak źródła Nilu – nieznanne. (II, 251)

Ironia w powyższych i innych przykładach zbioru służy głównie do celów moralizatorskich. Wydobywane są dzięki niej pozory życia i konformizm, zawarte w ludzkich czynach i postawach. To również przez ironię Fredro aktualizuje znaczenia tradycyjnych przysłów (np. „Kto się kłóci, ten się kocha». Być może, ale w końcu pierwsze zawsze weźmie górę.” I, 175; „W mętnej wodzie ryby łapać» – należy poprawić: Mącą wody, aby ryby łapać.” II, 142). Ironia w *Zapiskach starucha* wiąże się z filozofią życia Fredry, która zakładała trwałość takich postaw, jak honor, duma, tradycja, mądrość i zaradność. Kiedy współczesność (według Fredry) odwróciła się od tych wartości, jednym ze sposobów jego reakcji była ironia „światopoglądowa”. Ten typ ironii był sposobem na zbudowanie dystansu do świata, a także przejawem poczucia wyższości w stosunku do krytykowanych spraw<sup>26</sup>.

Fredro w swej pasji piętnowania najmocniej atakuje ludzki egoizm. Dzieje się tak, ponieważ jawi mu się on jako pierwotna, podstawowa zasada natury ludzkiej, która wyalienowuje jednostkę, wywołuje obojętność i wykrzywia charakter. Podmiot zbioru ma prawo tak mówić, gdyż jest w końcu staruchem, który sumuje swe doświadczenia i formułuje je w ogólnoludzkie aforyzmy-przysłowia:

Jedno jest tylko stałe, niewzruszone na świecie wrzeczono. – Te, na którym zawistny egoizm nici swoje kręci. (II, 248)

Egoista nigdy nie powie: należy mu się, ale zawsze: należy mi się. (I, 182)

Bóg stworzył człowieka egoistą, a człowiek odział się hipokryzją. Takim był i takim będzie od początku do końca świata. (II, 15)

Szansą według *Zapisków* na porzucenie „wrodzonego” egoizmu jednostki jest bytowanie w społeczeństwie<sup>27</sup>. Grupa, choćby przez swą liczebność, może powstrzymać egoistyczne dążenia, brak jednak pewności, czy zahamowanie prywaty jest równoznaczne z rozwojem altruizmu. „Człowiek społeczny” może być

<sup>26</sup> O ironii werbalnej patrz: P. Łaguna, *Ironia jako postawa i jako wyraz (z zagadnień teoretycznych ironii)*. Kraków-Wrocław 1984. O ironii pojmowanej jako element światopoglądu patrz: W. Szturc, *Ironia romantyczna*. Warszawa 1992.

<sup>27</sup> O relacji między altruizmem a społeczeństwem rozpatrywanej przez współczesną etykę patrz: M. Ossowska, *Normy moralne. Próba systematyzacji*. Warszawa 1985, s. 27. Warto też wspomnieć o książce tejże autorki pt. *Moralność mieszczańska*. Wrocław 1985.

bowiem ukrytym, zamaskowanym egoistą, tym groźniejszym, iż działa w imię dobra innych:

„Zgoda, panowie bracia!!!” – Alias: zróbcie, co ja chcę. (I, 42)

Do wszystkich wad naszego dawnego społeczeństwa – nowe dołączyło się jeszcze: bezwzględny egoizm, osłaniający się świętą miłością ojczyzny. (II, 127)

Dużo jest stronnictw polityczno-socjalnych, ale najliczniejsze pod firmą: E g o. (II, 240)

Drugą cechą światopoglądu Fredry w *Zapiskach starucha* jest problem rozsądzania, która z ludzkich władz – rozum czy uczucie – jest bardziej kreatywna. Zestawienie to, dobrze znane ze starć między klasykami a romantykami, osądza Fredro znacząco. Staje bowiem po stronie doświadczenia i rozumu:

Nie ten mądry, co nigdy nie zabłądzi na prostej drodze, ale ten, co krętymi szlakami doszedł do celu. (II, 42)

Stokroć rozumniejszy, kto duszy na złe nie wodzi. (III, 34)

Nieraz uczucie rozsądkowi pion wytrąca. (I, 227)

W zestawionych przykładach rozum został zaprezentowany przez Fredrę jako dyspozycja praktyczna, budująca nie tylko materialne, ale i duchowe spełnienie. Uczucie zaś jako czynnik irracjonalny i nieprzewidywalny jest wysoce niepożądane i destruktywne. Nadmierne zaufanie emocjom wywołuje wszak ludzką głupotę.

Obrazów głupoty w *Zapiskach starucha* znajdziemy pokazną ilość. Z tego powodu Irena Jokieli skłonna jest nawet mówić o zbiorce Fredry jako zwierciadle głupoty ludzkiej<sup>28</sup>. Oblicza głupoty w aforyzmach zbioru są rzeczywiście przeróżne. Od „głupstwa wieku młodego” (II, 192), przez żądę popularności (V, 28), uczoność mędrków (I, 278; II, 186) i naiwny optymizm (I, 388), do społecznego wymiaru tej przywary w niekompetencji na stanowiskach (I, 204) i w złej polityce (I, 272). Głupota podszyta egoizmem jest wybitnie dotkliwa i prowadzi do klęski:

Głupi lekarz – wielka klęska. (I, 421)

Nic nieznośniejszego – jak głupi humorysta. (V, 69)

Najdzielniejszym sprzymierzeńcem zwycięzcy – przeciwnika głupota. (II, 267)

Obraz głupoty w *Zapiskach* dotyczy więc wszystkich niemal ludzi i prawie każdego przejawu życia społecznego. Krytyczne uwagi o niej są uwagami nie tylko moralisty, ale również historiozofa, który dzięki doświadczeniu i obserwacji życia politycznego nadaje sobie prawo do ferowania ostrych sądów.

*Zapiski starucha* nie są zbiorkiem aforyzmów wyłącznie negujących rzeczywistość. Fredro propaguje konstruktywne składniki społeczeństwa przyszłości; oprócz honoru, dumy i tradycji docenia również rolę cywilizacyjnej kondycji Polaków. Co ciekawe, w programie swym w wyraźny sposób zbliża się do ówczesnych stanowisk prepozytywistycznych<sup>29</sup>. Może to wynikać z uczestnictwa Fredry w działaniach

<sup>28</sup> I. Jokieli, *Pasja i milczenie...*, s. 123.

<sup>29</sup> Prace Józefa Supińskiego ukazywały się wszak we Lwowie w latach sześćdziesiątych XIX wieku, Fredro mógł więc je czytać. Autor *Zapisków* oraz Supiński podobnie mówią o „umiarze”

organiczników galicyjskich już w latach czterdziestych XIX wieku<sup>30</sup>. Sporo także w *Zapiskach* rozprawiania się ze szlachtą jako warstwą społeczną, z pustosłowiem radykałów i socjalistów, snobizmem arystokracji i hurratriotyzmem, co zbliża zbiorek do pism stańczyków i Józefa Szujskiego.

*Zapiski* nawiązują więc do prepozytywizmu przez kultywowanie cnót obywatelskich, podnoszenie siły materialnej, gospodarności, oszczędności i legalizmu – koniecznych dla zachowania ładu społecznego (III, 6). Zacytujmy garść takich wpisów:

Państwa zwiększyć muszą siłę materialną, aby zastąpić upadek władz moralnych. (V, 60)

Co robisz, rób dobrze – więcej ci nie trzeba. (I, 482)

Bądź oszczędnym, abyś mógł być szczodrym. (I, 54)

Obywatelski wzór Polaka polega więc na rozumnym powiększaniu zasobów materialnych, życiowej przezorności (I, 320), budowaniu przyszłości na trwałych podstawach (I, 385), pragmatyzmie (II, 215), perfekcjonizmie i racjonalizmie. W ten oto sposób Fredro w *Zapiskach starucha* łączy etos rycerski (honor, duma) z etosem mieszczańskim (oszczędność, pracowitość)<sup>31</sup>. Moralistyka Fredry dotyczy nie tylko jednostki i jej indywidualnej drogi życiowej, ale jest wskazaniem perspektywy dla polskiego społeczeństwa. Tym samym *Zapiski* stają się aktem patriotycznym, w którym Fredro dba o niedopuszczenie do wynarodowienia, atakuje krótkowzroczną agitację ugrupowań politycznych i podstępne działania zaborców.

Wymowa patriotyczna zbioru zbliża aforystykę Fredry także do oświeceniowych tradycji literackich (literatury satyrycznej, agitacyjnej, moralizatorskiej)<sup>32</sup>. Wspólnym zakresem *Zapisków* i oświecenia są hasła: racjonalizm i apologia rozumu, pragmatyzm, sceptycyzm, koncepcja człowieka jako istoty społecznej, a w związku z tym krytyka indywidualizmu, zwłaszcza w życiu społecznym oraz negacja uczucia jako czynnika anarchicznego.

\* \* \*

*Zapiski starucha* są wolne od jednolitości „tonu” tradycji oświeceniowej, romantycznej czy pozytywistycznej. Dominantę genologiczną *Zapisków* widzieć można w sylwiczności, ta zaś daje się „ujarzyć” przez wskazanie dwóch kierunków,

---

i „równoważeniu sprzeczności społecznych”. Przykładem niech będzie aforyzm Fredry: „Indywidualizm poznał swoją niemoc i ugiął się w jarzmo społeczeństwa. Ale ciągle nim potrząsa, a jego zwycięstwa i klęski powtarzają się od wieków do wieków. Tak być musi, bo to życie” (I, 327). Szeroką panoramę czynników prepozytywistycznych obecnych w romantyzmie daje praca: B. Skarga, *Narodziny pozytywizmu polskiego*. Warszawa 1964.

<sup>30</sup> Wskazuje na to korespondencja Fredry z Leonem Sapiehą, jednym z organizatorów ruchu. Patrz: A. Fredro, *Dzieła wszystkie...*, t. 15.

<sup>31</sup> Cnoty rycerskie omawia: M. Ossowska, *Ethos rycerski i jego odmiany*. Warszawa 1986. O przemianach szlachty coraz bardziej stającej się warstwą mieszczańską patrz: *Ziemiaństwo polskie 1795-1945. Zbiór prac o dziejach warstwy i ludzi*, red. J. Leskiewiczowa. Warszawa 1985, s. 121-144.

<sup>32</sup> O swoistym powinowactwie Fredry z tradycją oświeceniową patrz: B. Zakrzewski, *O samotnictwie literackim...*, s. 14 i nn.

dwóch postaw światopoglądowych podmiotu literackiego: ekspansyjnej i ekspansyjnej. Postawa pierwsza to unikanie świata, druga – chęć przekształcenia go, z obydwu przebija się obraz autora – niejasny, zaskakujący i momentami sprzeczny. Na tle aforystyki dziewiętnastowiecznej *Zapiski starucha* Fredry wyróżniają się swoistym rozmachem (ponad 1000 utworów literackich) w stosunku do innych dużo skromniejszych rozmiarem aforystycznych cykli (np. *64 Przypowieści i epigramatów* J. Słowackiego). Wybijają się także egzystencjalnym wymiarem ideowym. Nie bez racji trzeba odczytywać ten zbiorek w powiązaniu z biografią twórcy, jego faktycznie „staruchowym” wiekiem. Fakty biograficzne w dobitny sposób tłumaczą sarkazm, zniecierpliwienie i brak złudzeń w przesłaniu *Zapisków*. Jest to także zbiorek, który nie wiąże się na zasadzie wyłączności z żadną szkołą estetyczną, w zamian za to drga w nim nerw literatury osobistej (to zaś w dziewiętnastowiecznej aforystyce rzadkość), ciągle na nowo poszukującej sensu egzystencji, interpretującej doktryny, społeczeństwo i samą siebie.